# Flary

**PRO8L3M**

Ścinam przez żaluzje na okolicę
Ona milczy głośniej niż krzyczę
Chcę ją lekko musnąć w policzek
Zostawia mnie, a obok ciszę
Słodkie życie, słyszę bluzgi jej pod prysznicem
Woda płynie jak obietnice, chmury wiszą jak szubienice
Siada naprzeciwko mnie, jest wściekła jak krzyk
Ona przeciwko mnie, jej wzrok tylko czeka na cynk
Gdyby mógł zabić to bym jak skiepowany blant stygł
Jesteśmy nadzy, dawno się wykrwawił nasz wstyd
(Like the air that I breathe) Nasze zmysły
(That's what she is to me) Czują bitwy
(Like coming home) Nasze myśli
(When I've been gone too long) Wróżą blizny
Wojna, wojna, mówię jej: dobra, dobra
Patrzy spokojna, chłodna, bo jest do tornad zdolna
Wskazania ponad pomiar, to będzie zbrodnia, ognia
Jeden tylko drobiazg, to było wczoraj, a dziś

Nie pamiętam jak grozi
Jak pachnie jej pot i
Jak szepczą jej kroki
Jak się kręcą jej loki czarne jak bór
Jak pragną jej oczy
Jak pachną jej włosy
Dym, papierosy kładę na stół
Nie pamiętam, jak prosi
Jak koi jej dotyk
I nie pamiętam nagości białej jak sól
Nad ulicą tej nocy, walki gasną odgłosy
To, co mieliśmy, rozszarpane na pół
Nie pamiętam jak, nie pamiętam jak
Nie pamiętam jak, nie pamiętam jak
(Like the air that I breathe)
(That's what she is to me)

Nie wiem co za klub to, tłok, lufa za lufą, nos
Krok w tył i pół w bok, sport, oblewam się wódką, shot
Ona szarpie moją kurtką, blond włosy spięte gumką
Złość, na glebę leci Tuborg, stop, odpycham ją mówiąc dość
Idziesz albo koniec – krzyczy, ja ledwo stoję
Spity śmieję się do niej, słyszysz, rzuca we mnie szkopek łychy
Jak gaszony płomień syczy i znika jak w piątek dychy
Tłukę lufę o ten bar, krew cieknie przez palce już

Nie pamiętam jak grozi
Jak pachnie jej pot i
Jak szepczą jej kroki
Jak się kręcą jej loki czarne jak bór
Jak pragną jej oczy
Jak pachną jej włosy
Dym, papierosy kładę na stół
Nie pamiętam, jak prosi
Jak koi jej dotyk
I nie pamiętam nagości białej jak sól
Nad ulicą tej nocy, walki gasną odgłosy
To, co mieliśmy, rozszarpane na pół

Nie pamiętam jak, nie pamiętam jak
Nie pamiętam jak, nie pamiętam jak
(Like the air that I breathe)
(That's what she is to me)

Ulica i światło lamp, zataczam się kaszląc, czkam
Mija mnie patrol, fart, rzygam, drę gardło, chlam
Rozbita jak szkło twarz, na ręce już zaschło
Płaszcz na glebie, a ponadto blant, to chyba jej auto tam
Podjeżdża jak zjawa w becie, bredzę jakiś banał
Dreszcze, co robisz, wsiadaj – szepcze
Cedzę: spierdalaj, nie chcę
Ona nie błaga więcej, odjeżdża sama
Wreszcie tłukę butlę o krawężnik
Księżyc i noc gęsta jak krew

Tištěno z pisnicky-akordy.cz Sponzor: www.srovnavac.cz - vyberte si pojištění online!